Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Nakład 1500 egz. — Str. 20
Nr. 5. Grudziądz, maj 1932 r. V.



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

TREŚĆ NUMERU:

Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.

Nr. 5. Grudziądz, maj 1932 r. V.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy).

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedz. Melchior Ryczakowicz Grudziądz, ul. Kościuszki 21. Adres Redakcji i Administracji: Grudziądz Rynek nr. 15 p.I.

Ogłoszenia: Za całą stronicę 80 zł — za pół stronicy 45,-zł, za ćwierć stronicy 25,- zł za ósmą część stronicy 15,-zł. Dla drobnych ogłoszeń: jeden dwułamowy wierz petitem 50 gr. Za dołączenie ofert i druków: za każdy tysiac egzemplarzy 50,—zł. Wszelkie przesyłki (listów, druków, paczek i pieniędzy) kierować należy pod adresem „Biuro Nauczycielskie" Grudziądz, Rynek nr. 15, p. godz. urzędowania od 9—13 i 15—18 w dni powszednie

Nasza delegacja u P. Wojewody i u. P. Kuratora

Po Zjeździe Delegatów Okręgu Zarząd Okręgowy wystosował pisma do Pana Wojewody Pomorskiego i do Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego z prośbą o wyznaczenie audjencji dla naszej delegacji. Tak Pan Wojewoda jak też i Pan Kurator wyznaczyli dzień 15 kwietnia br. Z ramienia Zarządu Okręgowego wyjechali: kol. Ryczakowicz, prezes i kol. Kalinowski, ref. org.

Pan Wojewoda przyjął delegację o godz. 12-tej. Kol. Ryczakowicz przedstawił Panu Wojewodzie ogólny rzut oka na naszą organizację, na jej zadania i cele. Pan Wojewoda informował się czy w jakich organizacjach nasi członkowie pracują. Gdyśmy oświadczyli, że prawie 100% naszych członków poświęca się pracy społecznej w towarzystwach oświatowo-kulturalnych i nie tylko że tam pracują, ale nawet bezinteresownie i często nawet ją finansują — Pan Wojewoda okazał wielkie zadowolenie i oświadczył, że w pracy organizacyjnej możemy liczyć na Jego poparcie.

U Pana Kuratora w dłuższej rozmowie poruszyliśmy bardzo dużo spraw organizacyjnych. Pan Kurator oświadczył, że Władze Szkolne nie czynią żadnych różnic pomiędzy członkami Stowarzyszenia a Związku. Dalej podkreślił, że przynależność organizacyjna nie decyduje zupełnie w poczynaniach Władz. Zwrócił natomiast uwagę, by sporów organizacyjnych nie przenosić do szkoły, gdyż jak się wyraził: „szkoła to świątynia".

Pragniemy zwrócić uwagę jeszcze na jeden fakt, który poruszył tak Pan Wojewoda jak też i Pan Kurator. Mianowicie w związku z pracą naszych członków w „Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej" krążą tu i ówdzie wersje, jakoby Władze na tę pracę patrzały nieprzychylnie. Polega to na nieprawdzie, a przeciwnie każdy nauczyciel może pracować w tej organizacji, do której ciągnie go jego przekonanie. Stosunek do Duchowieństwa powinien być poprawny i jaknajlepszy.

Z audjencji u Pana Wojewody i u Pana Kuratora jesteśmy zupełnie zadowoleni, gdyż przekonaliśmy się, że Władze traktują nas zupełnie objektywnie i poprawnie. Wszelkie więc pogłoski w tej kwestji, że jest inaczej, są bezpodstawne. Mamy nadzieję, że i nasi wszyscy Koledzy tak samo myślą, a przeciwnicy przestaną nareszcie tym atutem nadrabiać.

Ryczakowicz Melchior (Grudziądz).

Dzieci upośledzone umysłowo w szkołach normalnych.

(Dokończenie).

Po tych kilku słowach o kwestji pedagogicznej zwróćmy uwagę na kilka momentów metodycznych co do nauczania. Punktem wyjścia w nauczaniu dzieci upośledzonych jest pogadanka. W szkołach normalnych prowadzi się pogadanki w oddziałach niższych. Ten warunek może więc być w zupełności zastosowany, gdyż dzieci chore przeważnie w niższych oddziałach przebywają. Przekonałem się, że dziecko upośledzone umysłowo zupełnie dobrze, prawie w stu procentach, bierze udział w pogadance prowadzonej z dziećmi normalnemi. Czasami nawet więcej opowiada niż dziecko zdrowe. Uwzględnić trzeba jaknajdalej posunięty konkretvzm i poglądowość w nauczaniu. Bez tych dwu czynników nauka nie odniesie jakichkolwiek korzyści. Przez poglądowość zaprawiamy dzieci do ścisłej i dobrej obserwacji, która znowóż jest podstawą dobrych spostrzeżeń. Niekoniecznie muszą dzieci ujmować szczegóły i drobiazgi, wystarczy, jeżeli uchwycą cechy zasadnicze i charakterystyczne, różnice rażące i kontrasty, a potem dopiero podobieństwa i porównania. Na obserwowanie musimy pozostawić dzieciom dużo czasu i nie krępować ich zbytnio przepisami; niech obserwują według swego planu, dowolnie obranego, a możemy być pewni, że najważniejsze rzeczy uchwycą. Przynaglanie w obserwacji wytwarza mylne pojęcia. Jeden uczeń szkoły specjalnej w Grudziądzu, gdy podczas wycieczki ujrzał bronę, oświadczył, że to jest „do włożenia w łóżko, na czem się śpi". Z powodu szybkiej obserwacji nie uchwycił różnic, natomiast zwrócił uwagę tylko na podobieństwa, na pokratowane druty

i myślał, że to materac. Innym razem, ten sam chłopiec, na lokomobilę z przewróconym kominem powiedział, że to „kanona“ (armata), bo wyjaśnia dalej, widział ją na podwórzu w koszarach. Przewrócony komin był u niego lufą armatnią. Dopiero po dokładnem obejrzeniu tak armaty jak i lokomobili, zauważył różnicę i poprawił swój pojęciowy błąd. Wniosek z tego — że nie można operować bez konkretów, lecz przeciwnie, całą obserwację należy na nich prowadzić, wolno i swobodnie. Dziecko powinno spostrzegać ile możności wszystkiemi zmysłami, gdyż takie spostrzeżenia są trwalsze, dokładniejsze i wytrwarzają pojęcia jasne. Określanie przez dzieci pogody czy to słowem, czy pismem, czy też rysunkiem, opowiadanie o przeżyciach dnia ubiegłego, o spostrzeżeniach poczynionych w drodze do szkoły, zaznaczanie daty i t. p. ćwiczenia, mają wielkie korzyści dla sfery umysłowej dziecka; ćwiczenia takie uczą dobrej obserwacji, samokontroli i pozatem odciągają dzieci od bezmyślności i apatji.

Po pogadance albo nawet w jej toku powinny odbywać się odrazu rysunki albo roboty. Prace ręczne bowiem wyrabiają zmysł dotyku i ruchu, uwagę dowolną i koordynację ruchów; prowadzą dziecko od konkretu do abstraktu, od świata zewnętrznego do wewnętrznego, od świata materji od świata duszy. Pracę dzieci, chociaż będzie ona gorsza od pracy dziecka zdrowego, należy przyjąć z uznaniem. Jeżeli jest w szkole zwyczaj wystawiania prac uczniowskich na widok publiczny, to od czasu do czasu trzeba też wyróżnić pracę dziecka upośledzonego umysłowo. Nie należy oceniać pracy tylko według piękności jej wykonania, ale oceniać, należy również wysiłek, który dziecko włożyło w daną pracę. Takie ujęcie kwestji zachęca niezmiernie do dalszej pracy. Powiedzenia takie jak: o widzisz ile ty już umiesz — albo: popatrz na pracę z przed tygodnia i porównaj ją z dzisiejszą a przekonasz się, że ta ostatnia jest już znacznie lepszą, a dalsze prace będą jeszcze lepsze. Pochwała udzielona takiemu dziecku, staje się zachętą do dalszej wytrwałej pracy. Brak zachęty i uznania zabija inicjatywę w dziecku. Nic tak nie zniechęca jak brak uznania pracy. Możemy tego doświadczyć na nas samych. Ażeby roboty ręczne oddały należyte usługi, to jest przyczyniały się do rozwoju umysłowego człowieka, do poznania pewnej rzeczy, należy je bezwarunkowo traktować łącznie z pogadanką. Tak traktuje to zagadnienie Decroly. Inaczej ujmuje je niemiecki pedagog Kerschensteiner, który uważa roboty ręczne w szkole jako zupełnie samodzielny przedmiot, przygotowujący do pewnego zawodu. Nasze szkoły właśnie wtym kierunku podążyły i roboty ręczne straciły swą właściwą wartość. Gdyż do zawodu dziecka nie przygotowują a dlatego, że stanowią zupełnie oderwaną jednostkę lekcyjną i nie łączą się z materjałem pogadanek, nie mogą również przyczynić się do poznania, do rozwoju sfery umysłowej. Szkoły nasze — to warsztaty pracy ręcznej, nauczyciel robót ręcznych — to rzemieślnik, a nie psycholog. Nie przygotowuje dostatecznie do wykonywania zawodu w późniejszem życiu i nie rozwija dostatecznie

umysłu dziecka. Szkoły nasze bawią się w produkowanie marnych imitacyj rzemieślników. Tu jest więc wymagana reforma i należy pójść po myśli Decroly'ego i koniecznie roboty zastosować do pogadanek. Roboty i rysunki muszą być uzupełnieniem pogadanki, albo nawet jej ogniwem. Ma to tem większe znaczenie w odniesieniu do dzieci upośledzonych umysłowo.

Tak jak roboty, tak też i wszystkie inne przedmioty muszą być traktowane łącznie z pogadanką. Obowiązuje tu koncentracja szeroko zakrojona. Brak koncentracji rozrywa umysł dziecka i wytwarza chaos, natomiast dobrze zrozumiana koncentracja pozwala na ujęcie przedmiotu ze wszech stron. Warunek ten, szkoły normalne mogą też spełnić, ponieważ w niższych oddziałach jeden nauczyciel uczy wszystkich przedmiotów, a dzieci chore umysłowo, tylko w niższych oddziałach przebywają. Warunek koncentracji nie przedstawia więc w niższych oddziałach szkół powszechnych wielkich trudności w zrealizowaniu go.

Kardynalną zasadą w nauczaniu upośledzonych umysłowo jest powolność pracy. Z góry trzeba się na to nastawić. Jak doświadczenie wykazuje, to dzieci te w siedmiu latach obowiązkowego uczęszczania do szkoły, nie przekraczają wiadomości z zakresu czterech oddziałów szkoły normalnej. Mamy więc dosyć czasu i śpieszyć się nie potrzebujemy. Jeżeli będziemy przyśpieszać i dziecko popędzać, to je zniechęcimy i nie będziemy mogli mówić o jakichkolwiek korzyściach i postępach w nauce. Zostawmy więc dzieciom tyle czasu ile potrzebują na wykonanie danej pracy.

Nauczyciel, mający do czynienia z dzieckiem chorem, a nie zdający sobie dokładnie sprawy z jego stanu psychicznego, czyni najrozmaitsze próby, by go czegoś nauczyć. Gdy mu się to nie udaje, opadają mu ręce, zniechęca się i zostawia dziecko własnemu losowi. Jest to taktyka zła. Nie trzeba się zniechęcać, lecz wytrwale pracować. Pewne, chociaż minimalne korzyści osiągniemy zawsze. W świecie nic nie ginie, — tak mówi prawo przyrodnicze — a więc i nasza praca nie może pójść na marne. W swoim czasie wyda ona owoc pożądany, na który z takiem utęsknieniem czekamy. Zdarzają się wypadki, że pewne dziecko nie zdradza postępów, jest apatyczne i małomówne. Na zadawane pytania nie odpowiada i odnosi się wrażenie, że cała nasza praca idzie na marne. Niespodziewanie okazuje się, że chłopiec ten zaczyna zdradzać ni stąd ni zowąd pewne ożywienie, zainteresowanie, a nawet postępy. Okazuje się, że to cośmy uważali poprzednio za stracone, to wszystko egzystuje. Lody są przełamane, uciecha z nowej zdobyczy wielka, a praca wskutek tego doznaje nowego bodźca. W klasie swej mam chłopca, który przez półtora roku nie zdradzał postępów, chociaż uczęszczał do szkoły regularnie i brał zawsze udział w życiu szkolnem. Wiadomości jego były bardzo skąpe. Od pewnego czasu nastąpił u niego zwrot na lepsze. Bierze czynny udział w nauce i uczy się dobrze.

Nie dość na tem, gdyż przekonałem się, że to, czegośmy się dawniej uczyli, a czego nie umiał oddać, obecnie wszystko to wie, pamięta i doskonale powtarza. Wiadomości, których dawniej wydobyć nie umiał ze swego ducha, obecnie je wydobywa. Nie zginęły, lecz były tylko przechowywane w pamięci. Takich wypadków zaobserwowałem już więcej. Są one bardzo ciekawe ze stanowiska psychologicznego, lecz rozważanie ich nie wchodzi już w zakres niniejszego artykułu. Każdy z nas miał możność i okazję zdarzenia takie stwierdzić również u dzieci zupełnie zdrowych. Dziecko słabe, jak się to mówi, od razu się poprawia, ku radości nauczycieli i rodziców. Takie i inne zjawiska psychiczne, które spotykamy u dzieci o zaburzonym umyśle, spotykamy i u dzieci zdrowych, tylko z tą różnicą, że w mniejszym lub też większym zakresie. Natężenie tych zjawisk może czasami być silniejsze u typów zdrowych, czasami u chorych. Naogół jednak spotykamy te same zjawiska z małemi lub większemi odchyleniami, tu i tam, chociaż są wypadki, że u typów chorych, brak zupełnie pewnych funkcyj psychicznych.

To, co przedstawiłem w niniejszym artykule, nie odbiega więc zasadniczo od norm i wymagań szkoły powszechnej. U dzieci normalnych trzeba również stosować pogląd, konkret, pogadankę, wycieczkę, koncentrację — słowem wszystko to co się poleca stosować w stosunku do dzieci anormalnych. Różnica jednakowoż polega na tem, że w szkołach normalnych czynniki te istnieją zazwyczaj tylko w teorji, a w praktyce ich brak. Nauczycielstwo o nich wie w egzaminach o nich zaświadczy, przy wizytacjach i jak zajdzie potrzeba nawet je zademonstruje, lecz w codziennej pracy szkolnej, w tej szarej rzeczywistości, obywa się bez nich z przyczyn od siebie niezależnych jak: brak czasu, brak pomocy naukowych, przepełnienia klas brak ubikacyj i t. p. Tak postąpić nie można w pracy z dziećmi anormalnemi. Dziecko zdrowe poradzi sobie i wytworzy obraz na podstawie opowiadania nauczyciela, lecz nie dokona tego nigdy dziecko chore. To co w szkole normalnej może często pozostać piękną teorją, to w szkole dla anormalnych musi być praktyką. Za to ale teorje jeszcze piękniejsze, które odnoszą się tylko dla dzieci chorych, a nie mają znaczenia dla dzieci zdrowych, pozostają na właściwym gruncie, również tylko teorjami.

Bardzo piękną jest n. p. teorja o poznaniu środowiska dziecka. Gdy w szkole normalnej bez tego ostatecznie obejść się można, to nie wyobrażam sobie pracy z dzieckiem upośledzonem umysłowo bez załatwienia tej kwestji. Jest to nieodzowne i konieczne. To jest jedna z licznych teoryj szkół normalnych — a teraz jeszcze jedną teorję tylko dla szkół dla dzieci anormalnych. Poleca się n. p. zakładanie internatów przy szkołach specjalnych. Jest to bardzo piękne i wspaniałe hasło, ale w rzeczywistości — lepiej nie mówić o tem. Jest kilka takich internatów, w których praktykują i kształcą się przyszli pracownicy na tem polu, lecz o tych istniejących internatach też lepiej nie mówić!

Przedstawiłem w tej pracy kilka momentów zasługujących na podkreślenie. Uczyniłem to w sposób fragmentaryczny, gdyż wyczerpujące omówienie tego zagadnienia nie zmieści się w ramach tego szczupłego artykułu.

W miejscowościach, w których jest większa liczba dzieci umysłowo chorych, lecz niedostateczna na utworzenie szkoły specjalnej można to zagadnienie rozwiązać jeszcze w inny sposób, mianowicie przez tworzenie oddziałów pomocniczych. Przy większej szkole można utworzyć osobną klasę z dzieci anormalnych o czterech oddziałach. Do tego oddziału możnaby też przekazać ewentualnie dzieci pedagogicznie opóźnione, które aczkolwiek zdrowe, to dla przyczyn zewnętrznych nie mogły podołać w nauce. Oddział taki napewnoby się zebrał i korzyści byłyby dwojakie, bo szkoła byłaby odciążona i dzieci chore by też korzystały. Trzecia korzyść jeszcze ta, że nauczyciel prowadzący taki oddział otrzymuje dodatek w wysokości 30 mnożnych miesięcznie i zniżkę godzin do 26 (art. 57 ust. uposaż.) Oddział taki byłby właściwie jednoklasówką dzieci upośledzonych umysłowo przy szkole normalnej. Oddział taki możnaby już prowadzić na wzór szkół specjalnych. Nauczyciel, któryby miał zamiar podjąć się tej pracy, musiałby poprzednio zapoznać się z typem szkoły specjalnej dla tego rodzaju dzieci, z metodą, organizacją i t. p.

Oddziały takie istnieją już przy niektórych szkołach na Pomorzu, a sądzę, że i w innych okręgach również.

Na zakończenie czuję się w obowiązku zwrócić uwagę na przyczyny chorób umysłowych, nie na wszystkie, lecz tylko na te, nad usuwaniem których może pracować nauczyciel. Gdyby ktoś był na tyle ciekawy i zadałby sobie tyle trudu i zwiedził środowiska rodzinne dzieci anormalnych, miałby bardzo ciekawe doświadczenie. Przekonałby się, że choroba ta gnieździ się wszędzie — u bogatych i u biednych. Na ogół odnosi się wrażenie, że większość pochodzi z biednych rodzin. Tymczasem bogatsze środowiska nie ustępują prawie wcale biednym, tylko, że zamożniejsze rodziny mają możność umieszczenia swych chorych dzieci w sanatorjach i oddnia ich w opiekę zakładom. Czyni się to dlatego, aby usunąć chore dziecko z oczu krewnych i znajomych. Choroba ta nie czyni wyjątków w wyborze środowisk. Dochodząc przyczyn powstawania chorób umysłowych, konstantujemy, że dwa są ogniska, z których biorą one swój początek, a to alkoholizm i choroby weneryczne zwłaszcza syfilis czyli kiła. Zwiedzając takie środowiska, pozna się całą nędzę życiową, moralną i materjalną. Szkoła ucząc i wychowując dzieci z takich rodzin, właściwie już leczy chore istoty. Przez stosowanie pedagogiki leczniczej rozszerzamy zakres intelektualny i moralny takich jednostek.. Nie wystarczy tylko leczyć, bo to daje w stosunku do nakładu pracy małe korzyści. Trzeba raczej przeciwdziałać przez uświadamianie społeczeństwa o zgubnych skutkach nałogów: używania alkoholu i rozpusty. Przeciwdziałać — to właściwie zadanie ludzi uświadomionych, zapobiegać — to hasło, które wcielać

w czyn powinni wszyscy ludzie. Na wieczorkach rodzicielskich, w towarzystwach robotniczych, rzemieślniczych zwłaszcza w towarzystwach młodzieży, wszędzie tam można wygłaszać wykłady uświadamiające o alkoholu i seksualizmie. To jest właściwie pojęta profilatyka, której z całych sił poświęcić się należy.

Są też jeszcze inne przyczyny, lecz są one zależne od czynników, z któremi tylko medycyna radzić sobie może.

KRONIKA

Koło Liniewo. Dnia 14 marca 1932 r. o godz. 14,30 odbyło się w Liniewie zebranie Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Koła Liniewo, na które stawili się prawie wszyscy członkowie naszego Koła.

Porządek dzienny był następujący: 1) zagajenie, 2) przeczytanie protokółu; 3) referat referenta T. N. Ś. W. z Kościerzyny; 4) przeczytanie okólników; 5) wniosek; 6) wysłanie delegata na Zjazd Okręgowy Delegatów do Grudziądza; 7) referat członka Sekcji Pedagogicznej; 8) projekt wyjazdu do Gdyni i na Hel podczas wakacyj letnich; 9) wolne głosy; 10) zakończenie.

Zagajając zebranie pozdrowieniem katolickiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", witał prezes Migas zebranych członków, a przedewszystkiem prelegenta T. N. Ś. W. z Kościerzyny w osobie p. Kamrowskiego.

Następnie odczytano protokół ostatniego zebrania z dnia 14. marca br., który przyjęto, poczem referent p. Kamrowski wygłosił obszerny referat pod tytułem „Nauczanie łączne" według następujących punktów: 1) ruch nowoczesnych metod; 2) krytyka obecnych metod nauczania elementarza, czytanki i rachunków; 3) nauczanie przez fachowców; 4) plany godzin; 5) rozkład materjału; 6) czy koncentracja rozwiązuje zagadnienia; 7) historyczny rozwój nauczania łącznego; 8) ujemna strona nauczania łącznego; 9) zagadnienia na okres dłuższy; 10) zagadnienia jednego dnia. Słowami „za pomocą tego nauczania łącznego wybrniemy z trudnego powrotu do analfabetu" zakończył referat. W sprawie tej zabrało głos kilku kolegów, zaznaczając, że trudno przeprowadzić naukę metodą łączną bez ściślejszego określenia i braku odpowiednich podręczników.

Następnie przeczytano komunikaty do kół z dnia 21. I. 32. i 6. III. 1932 r.

Członkowie uchwalili stawić wniosek na Zjazd Okręgowy Delegatów w sprawie samopomocy, by płacić Zarządowi Okręgowemu tylko połowę, t. j. 50 gr., a z reszty utworzyć sobie samopomoc w P. K. O., ponieważ w razie starania mało kto uzyska z Okr. Zarz. wzgl. Głównego Zarządu jakąś zapomogę. Przytem kolega Migas podał członkom do wiadomości, iż Zjazd Okr. Delegatów nie odbędzie się w Starogardzie, tylko w Grudziądzu. Jako delegata na ten Zjazd uchwalono wysłać prezesa Migasa.

Kolega Leon Bannach z Sobącza, członek Sekcji Pedagogicznej wygłosił obszerny referat pod tytułem „Czynniki wychowujące człowieka w społeczeństwie współczesnem".

Prezes Migas stawił projekt wyjazdu do Gdyni i na Hel podczas wakacyj letnich.

Następnie rozważano sprawę szykanowania nauczycielstwa, tyczącej się pracy społecznej w dzisiejszych czasach, nietylko przez jednostki niepowołane zwykle o ujemnym typie charakteru — a wynoszące się nad nauczycieli, pozwalając sobie niczem nieuzasadnione sądy wydawać o niem, lecz i przez wpływowe osoby, stojące na kierującem stanowisku społecznem w powiecie. Wysunęło się dziś takie pojęcie w społeczeństwie, że nauczycielstwo nie pracujące w Związku Strzeleckim, Związku Drobnych Rolników wzgl. B. B. W. R. — już jest wrogiem Polski. Wychodzi się z zasady, że nauczyciel powinien być bezpartyjny, jest więc dla wszystkich ludzi, wychowując ich młode pokolenie przedewszystkiem na dobrych obywateli Państwa. Jako taki ma obowiązek kształcić i wychowywać młodzież na terenie tych towarzystw, gdzie do pracy chętnie się łączy. Nadmienia się, że nauczycielstwo już tak obarczone pracą zawodową, nie może w każdem towarzystwie — a jest ich dzisiaj bardzo dużo — należycie powierzonych sobie obowiązków wykonać, bo czas, troski rodzinne, materjalne itp. na to nie pozwalają. Uchwalono wysłać wniosek do Pow. Inspektora Szkolnego z propozycją, aby raczył zwołać w sprawie tej konferencję powiatową, celem konfrodacji tych osób i wyjaśnienia denuncjacyj nauczycielstwa. Nauczycielstwo na zebraniu kategorycznie oświadczyło, zerwać kontakt współpracy społecznej z denuncjatorami, o ile nie da się osiągnąć porozumienia.
Następnie prezes Migas podziękował pp. prelegentom za obszerne referaty i pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

BRODNICA.

W sobotę dnia 9. 4. br. odbyło się o godz. 15,30 w sali p. Wrzesińskiego zebranie miesięczne Stow. Chrz. N. N. Szkół Powszechnych Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa Reichla, udali się licznie zebrani członkowie do miejscowej bekoniarni celem zwiedzenia i zapoznania się z jej urządzeniami. Lekarz wetrynaryjny p. Dr. Leszko

oprowadził zebranych po bekoniarni, opisał oraz zademonstrował urządzenia tejże, a także zaznajomił ze sposobem konserwowania, przechowywania i transportu bekonów. Z bekoniarni udali się członkowie do miejskiej stacji wodociągów. Wyczerpujących informacyj połączonych z zademonstrowaniem urządzeń stacji wodociągowej udzielił budowniczy p. Kasprzewski. O godz. 18-tej odbył się dalszy ciąg posiedzenia. Przew. p. Reichel zdał obszerne sprawozdanie ze zjazdu delegatów Stow. Okręg. Pom., który odbył się w dniu 30. II. br. w Grudziądzu. Referent przedstawił dokładnie przebieg obrad zjazdu, zaznajomił zebranych z treścią wygłoszonych tamże referatów, oraz określił stan organizacji w poszczególnych powiatach okręgu. Wywody prelegeta uzupełnił p. Delewski, przedstawiając stan kasowy sanatorjum „Modrzejów" w Zakopanem za rok 1931,

Pani Jankowska wygłosiła referat pod tytułem „Wypracowanie jak środek kształcący, uczucia i serca". Referentka wyjaśniła wartość wypracowań pod względem kształcenia funkcyj psychicznych, a specjalnie uczuć, dlatego też należy dobierać tematy wypracowań z działu bezpośredniego zainteresowania ucznia i jego własnych przeżyć.

Poza załatwieniem niektórych spraw organizacyjnych, jak przygotowanie zjazdu powiatowego, uchwalono, ażeby następne zebranie odbyło się w niedzielę dnia 22. 5. w Tamie Brodzkiej.

O godz. 19,30 zamknął przewodniczący zebranie.

— **Osie.** Dnia 17-go kwietnia r. b. odbyło się w gmachu szkoły powszechnej w Osiu zwołane przez Zarząd Okręgowy w Grudziądzu zebranie reorganizacyjne miejscowego Koła. Z ramienia zarządu Okręgowego przybyli: prezes powiatowy p. Bronisław Noga z Jeżewa i p. Delewski Leon kierownik szkoły w Grudziądzu.

Przewodnictwo objął kolega Noga Bronisław w krótkich słowach przedstawiając konieczność należenia do Stowarzyszenia, które w wielu wypadkach niesie pomoc i ochronę w zawodzie. Wywody jego uzupełnił kolega Delewski. Powszechnie krążące pogłoski i mniemania jakoby władza przełożona źle odnosiła się do naszej organizacji są bezpodstawne przeciwnie, stosunek ten jest zupełnie poprawny. Po ożywionej dyskusji kolega Noga proponuje zreorganizować „Koło" wzywając obecnych do zapisania się na członków i do wybrania nowego zarządu. Z 17 kolegów obecnych na zebraniu zapisało się 9-ciu i to: Januszewski Stanisław, Jeleńska Jadwiga, Jeleńska Daniela, Fischoederówna Jadwiga, Kupper Paweł, Górski Antoni, Sroczyński Stefan, Gwizdała Teofil i Czortek Feliks.

W skład zarządu „Koła" weszli:
Czortek Feliks — prezes
Jeleńska Jadwiga — sekretarka
Kupper Paweł — skarbnik

Życząc „Kołu Miejscowemu" owocnej pracy i pomyślnego rozwoju kolega Noga oddał przewodnictwo nowowybranemu prezesowi koledze Czortkowi, który w imieniu Koła złożył serdeczne podziękowanie kolegom Nodze i Delewskiemu za przybycie. Pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" posiedzenie reorganizacyjne zamknięto.

— **Stara Kiszewa.** Dnia 20 marca br. odbyło się miesięczne zebranie naszego koła, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i odczytanie protokółu. 2. Referat „Ćwiczenia w mówieniu". 3 Referat p. kolegi Kleinschmidta, 4. Komunikaty, 5. Sprawy organizacyjne, 6. Wolne głosy, 7. Zakończenie.

O godz. 16.30 zagaił kol. prezes zebranie i przywitał gościa naszego zebrania p. kol. Kleinschmidta z Kościerzyny. Następnie wygłosił kol. Nowak referat p. t. „Ćwiczenia w mówieniu". Dyskusja miała charaktr uzupełniający.

Potem p. kol. Kleinschmidt wygłosił referat na temat: „Ćwiczenia słownikowe w szkole". Referat opracowany wszechstronnie wskazał kiedy, i w jaki sposób przeprowadzić ćwiczenia słownikowe; jak: synonimy, homoniny, przenośnie, parafrazy czytanek itd. Liczne przykłady z życia praktycznego podał także referent; np. jak wykorzystać wycieczkę dla ćwiczeń słownikowych i t. p.

ad. 5. Na walny zjazd do Grudziądza postanowiono wysłać kol. prezesa.

Następnie p. kol. Kleinschmidt oświetlił sprawę „sekcji referentów" na powiat kościerski, którą to sekcję zorganizował Zarząd Powiatowy. Wskład tej sekcji wchodzą także członkowie T. N. S. W., którzy chętnie zgodzili się do tej pracy na terenie powiatu.

Na zebranie przyjeżdża referent, który wygłasza odczyt, na temat zgłoszony przez członków koła. Pierwsze tematy tyczyłyby nauczania łącznego. Ponieważ podróż powrotna sprawiałaby pewną trudność prelegentom przybywających do nas, przełożono termin naszych zebrań ze środy, na sobotę po piętnastym.

Na końcu podziękował kol. prezes p. Kleinschidtowi za przybycie i wygłoszenie referatu. Zebranie zakończono o godz. 18.30 pozdrowieniem katolickiem

Cześć i koleżeńskie pozdrowienie!

W ostatnim miesiącu zorganizowaliśmy Koła: Gniew, Osie i Jabłonowo. Kołom tym życzymy pomyślnego rozwoju i intensywnej pracy Organizacyjnej.

Szczęść Wam Boże Koledzy!

KOMUNIKATY

— **Składki.** Zarząd Okręgowy przypomina wszystkim skarbnikom Kół, żeby starali się odstawić składki członkowskie do 15 każdego miesiąca.

Zaznacza się, że nieregularne odstawienie składek członkowskich utrudnia Zarządowi niezmiernie pracę, uprasza się więc o przestrzeganie terminu. Kołom, które zalegają ze składkami wysyłać się będzie monita.

Składka wynosi 3,— zł. od członka.

— **Pożyczki.** Dużo Kolegów zaciągnęło w tutejszej kasie Ubezpieczeniowo-Pożyczkowej, pożyczki, których spłaty w większej części następują nieregularnie. Skutek jest ten, że dalsi koledzy ubiegający się obecnie o pożyczki bardzo długo muszą czekać, zanim ich podania zostaną zfinansowane. Zwracamy się tą drogą do wszystkich Kolegów, którzy zaciągnęli w Kasie pożyczki, żeby przestrzegali terminów zwrotu. Wierzymy, że przy dzisiejszych poborach trudno jest spłacać zobowiązania, lecz przy dobrej woli można miesięcznie w drobnych sumach wyrównać swoje zaległości.

Dodajemy, że względem niejednych Kolegów musieliśmy obrać drogą dla obu stron nieprzyjemną, ale przypuszczamy skuteczną. Na wszelkie bowiem monita zupełnie nie reagowali.

— **Kurs w Tucholi.** Okręg Pomorski Stowarzyszenia urządza swój czwarty kurs pedagogiczny, uwzględniający przedewszystkiem wymagania do praktycznego egzaminu nauczycielskiego, w stolicy borów tucholskich — w Tucholi.

Towarzyskie i koleżeńskie spotkanie się nauczycielstwa całej Polski na wywczasach wakacyjnych na tle lasów i jezior okolicy tucholskiej połączone z fachowem dokształcaniem zawodowem zadowoli wszystkich uczestników.

Program kursu roku bieżącego przewiduje również wycieczki towarzyskie, krajoznawcze, przyrodnicze oraz nad Polskie Morze.

Czas trwania wykładów będzie od czwartku 7 lipca do soboty 30 lipca br. Biuro informacyjne dla przyjeżdżających czynne bę-

dzie już w środę 6 lipca na dworcu kolejowym. Mieszkanie i utrzymanie kursistów będzie zapewnione w prywatnych stancjach za 60,— do 80,— zł. za czas trwania kursu. Opłata za kurs wynosić będzie od 35,— do 40,— zł. zależnie od liczby uczestników. Należy wpłacić przy zgłoszeniu 15 zł. najpóźniej do 25 czerwca br. na konto nasze P. K. O. Nr. 206/133 (właściciel konta, Stowarzyszenie Chrześcijańsko Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. Grudziądz). Zgłoszenia należy kierować pod adresem Zarządu Okręgowego Grudziądz Rynek 15. Kierownikiem pedagogicznym kursu będzie p. Dzięcioł z Działdowa, obecnie w Warszawie. Prelegentami będą pp. profesorowie miejscowego Seminarjum Nauczycielskiego oraz pow. Inspektor Szkolny p. Zdek z Tucholi. Administracja kursu spoczywać będzie w rękach kol. Osowskiego, kier. szkoły w Tucholi. O wszelkie informacje, związane z terenem Tucholi należy pod adresem ostatniego się zwracać (Tuchola, szkoła powszechna).

Zgodnie z wymaganiami ministerjalnemi przewiduje program naukowy: pedologję, nowoczesne kierunki pedagogiczne w związku z metodą poszczególnych przedmiotów, organizację pracy nauczania i wychowania, zasady higjeny szkolnej, ustawodastwo szkolne, administrację szkolną i lekcje praktyczne. Kurs korzystać będzie z pracowni przyrodniczej, fizyko-chemicznej, robót ręcznych oraz wzorowego ogródka szkolnego. Nadobowiązkowo przewiduje się również wyrób pomocy naukowych dla fizyki. Koniecznie potrzebne są również programy ministerjalne oraz przy własnych warsztatach pracy dotąd używane podręczniki metody poszczególnych przedmiotów. Do dyspozycji kursu stoi również powiatowa bibljoteka nauczycielska, która wprawdzie jest zaopatrzona w najnowsze wydawnictwa pedagogiczne, lecz tylko w pojedyncze egzemplarze, które dla prac grupowych nie wystarczą.

Kto zatem pragnie mile i pracowicie spędzić czas wakacyjny i zapewnić sobie powodzenie przy egzaminie praktycznym, niechaj nie zwleka ze zgłoszeniem na wakacyjny kurs pedagogiczny w Tucholi na Pomorzu.

Dodajemy, że kurs dojdzie do skutku jeżeli zgłosi się 40 uczestników. W przeciwnym razie zawiadomi się wszystkich zgłoszonych o nieodbyciu kursu zwracając im równocześnie wpłaconą zaliczkę z której patrąci się 1,—zł. na koszta administracyjne. Brak odpowiedzi ze strony Zarządu świadczyć będzie, że kurs w myśl powyższego komunikatu dojdzie do skutku.

DORĘCZANIE NAUCZYCIELA POMORSKIEGO.

Ze względu na liczne narzekania na nieregularne doręczanie Naucz. Pomorskiego wysyłamy obecnie każdemu członkowi organ pod osobistym adresem. W razie nieotrzymania pisma prosimy nas poinformować podając dokładny adres a przedewszystkiem pocztę adresata.

Bez podania poczty (co się bardzo często zdarza) nie możemy pisma wysyłać.

UWAGA KOLEDZY

Informują nas z Okręgu o licznych plotkach rozsiewanych wśród naszych członków w celu zastraszenia i oderwania od naszej organizacji. Wobec tego przestrzegamy wszystkich i upominamy, żeby nie dawali wiary i wszelkie nowiny o naszej organizacji a zwłaszcza o negatywnym stosunku Władz do niej (a o tem mówi się najwięcej) przyjmowali z wielką rezerwą.

Prosimy, żeby o każdej takiej plotce nas poinformowano, a my ze swej strony natychmiast każde kłamstwo zdemaskujemy i przygwoździmy.

Takich plotek krąży moc, lecz nigdzienie można uchwycić ich początku. Zawsze skończy się na tem, że „ktoś gdzieś komuś coś opowiadał". Jest to robota celowa tych, którzy pragnęliby naszego rozbicia. W tym celu sieje się ferment, aby w mętnej wodzie łowić swoje rybki.

A więc Koledzy ostrożnie, bo to tylko plotki i strachy i nic więcej!

—

OGŁOSZENIE.

Podobnie jak w latach ubiegłych tak i tego roku prowadzić będzie Zarząd Koła Lwowskiego Naucz. Dom. Zdrowia w Szczawnicy ażeby dać możność Koleżankom i Kolegom odpocząć po ciężkich trudach całorocznej pracy.

Dom nasz nie potrzebuje reklamy, ani z uwagi na samo meijsce, ani z uwagi na urocze jego położenie w okolicy Pijenin, jakoteż na zupełne zadowolenie Kuracjuszy pod względem utrzymania. Najlepszym dowodem to kilkakrotny pobyt niektórych naszych Kolegów i Koleżanek od czasu istnienia jego. — Kto raz był w naszym Domu ten wie najlepiej — jakim czuje się po powrocie. — Kto chce naprawdę odpocząć wśród przepięknej przyrody, użyć słońca i swobody niech jedzie do Naucz. Domu Zdrowia tylko przez wakacje, obecnie uruchomiamy na przeciąg 4 miesięcy t. j. przez miesiące: czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień a to z uwagi na to, że corocznie mamy zgłoszenia wcześniejsze, jakoteż z uwagi na przepracowanie sił nauczycielskich.

Koszta utrzymania wynoszą od osoby w czerwcu i wrześniu 5.50 zł. w osobnym pokoju, 4,80 zł. w wspólnym pokoju. W lipcu i sierpniu 6,— zł. w osobnym pokoju, 5,30 zł. we wspólnym pokoju.

Koleżanki i Koledzy chcący korzystać z pobytu w Domu Zdrowia w Szczawnicy zechcą wnosić podania przez swoje Zarządy Kół do Zarządu Koła Lwów Zimorowicza 17 dołączając świadectwo lekarskie, wolny od chorób zakaźnych.

Równocześnie prosimy o nadsyłanie zadatków w kwocie 30 zł. Przyjęcie nastąpi w porządku wpływających zgłoszeń.

Termin zgłoszeń na lipiec nieodwołalnie do 15 czerwca, na sierpień do 15 lipca.

Prosimy we własnym interesie zapodać czas pobytu t. j. od którego dnia — oraz czy pokój osobny czy wspólny.

Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd po zgłoszeniu.

Wikt 4 razy dziennie, na żądanie 5-ciokrotny, czysty, zdrowy i obfity.

Kuracjusze biorą pościel swoją.

Wody mineralne w Zdroju lub na żądanie na miejscu we flaszkach.



SĘPÓLNO.

W dniu 14 kwietnia rb. zmarł po długich cierpieniach ś. p. **Jan Węsierski,** b. nauczyciel w Lutówku. Śp. W. pochodził z Kaszub, kształcił się w seminarjum nauczycielskiem w Kościerzynie i objął w roku 1922 posadę nauczycielską w Świdniu, powiatu sępoleńskiego. Rozpoczął pracę swą w tych tak dla szkolnictwa polskiego trudnych czasach, kiedy to brak sił nauczycielskich dał się boleśnie odczuć. Od roku 1924 pracował przy szkole pow. w Sępólnie, potem objął stanowisko kierownika szkoły w Lutówku. Na wszystkich placówkach zyskał sobie zmarły szacunek władzy przełożonej, koleżeństwa i miłość Mu oddanej dziatwy. Pozatem udzielał się gorliwie i sumiennie pracy społecznej, m. in. piastował przez kilka lat urząd sekretarza Koła Pow. Stow. w Sępólnie. Przed rokiem ciężko zaniemógł po przebytej ostrej grypie. Za wcześnie opuścił łożę i zapadł na chorobę sercową, której uległ. Życie jego zapełnione było pracą i cierpieniem, wychylił kielich boleści do dna; władza szkolna przeniosła go w grudniu ub. roku w stan spoczynku bez praw emerytalnych. Postać Jego świetlana będzie nauczycielstwu wzorem, godnym naśladowania. Niechaj Boski Mistrz i Zbawiciel ukoi wszelki ból i otrze wszystkie Jego łzy.

Śp. W. pozostawił wdowę, która go w cierpieniach jego z iście anielską cierpliwością pielęgnowała.

W dniu 4 maja b. r. zmarł ś. p. kol. **Vetter Brunon** z Torunia. Urodził się dnia 23 maja 1880 r. w Rożentalu pow. lubawskim.

Kształcił się w Seminarjum Nauczycielskiem w Grudziądzu, gdzie w roku 1901 zdał egzamin nauczycielski. Posady nauczycielskie piastował w Radomnie i Żelkowie pow. lubawskiego. W roku 1920 przeniósł się do Torunia do IV. szkoły powszechnej. Przy końcu był nauczycielem przy IX. szkole powszechnej. Zmarły pozostawił żonę, córkę i 4 synów.

Zmarły był gorliwym i ideowym członkiem naszej organizacji od zarania jej istnienia.

Cześć Jego Pamięci!



H. G. Wells: THE COUNTRY OF THE BLIND. Bibljoteka Angielska zesz. I. — Książnica-Atlas 1932.

Coraz bardziej wzmagające się znaczenie języka angielskiego na arenie międzynarodowej, rosnąca wskutek tego potrzeba zaznajomienia się z tym językiem skłoniła Książnicę-Atlas do rozpoczęcia serji wydawnictw pod nazwą „Bibljoteczki Angielskiej". Bibljoteczka ta służyć ma szerokim sferom uczącym się, a w pierwszej mierze potrzebom szkoły; do potrzeb tych przystosowany jest zarówno wybór wydawanych utworów jak i form opracowania.

Pierwszy tomik tej serji obejmuje cztery nowele jednego z najpopularniejszychdziś w świecie pisarzy. H. G. Wellsa: 1. The Country of the Blind. 2. The stolen Bacillus. 3. The Flowering of the Strange Orchid. 4. The Door in the Wall.

Książka wzorowana na wydawnictwie Bibljoteczki Niemieckiej zawiera prócz tekstu wstęp, obejmujący krótkie informacje o życiu i pismach autora, słownik-komentarz i pytania. Słownik opracowany nie alfabetycznie, lecz kursorycznie usuwa tak dla uczącyh się uprzykrzoną niedogodność tracenia czasu na wyszukiwanie słówek, a pytania analityczne i syntetyczne w każdym rozdziele ułatwiają pracę zarówno nauczycielowi, jak i uczniowi. O wartości książeczki świadczy i sam wybór. Wells interesuje, zaciekawia, pobudza do zastanowienia i tem właśnie umila uczącym się żmudną pracę wnikania w tajniki obcego języka i treści.

Znaczenie wydawnictwa polega przedewszystkiem na tem, że czyni zadość piekącej potrzebie podręczników języka angielskiego, do wymogów szkolnych przystosowanych i zapoczątkowuje serję opracowań szkolnych, których zagranicą jest całe mnóstwo.

Kalinowski Stanisław. NAUKA FIZYKI. Podręcznik dla szkół humanistycznych. Tom III. Elektryczność i magnetyzm, z 179 rysunkami. Wydawnictwo. M. Arcta, Warszawa, 1932 r. Cena zł. 10,—.

Książka ta stanowi trzeci tom cyklu fizyki i obejmuje całokształt spraw, dotyczących elektryczności i magnetyzmu. Rozpatruje więc naukę o magnesach, magnetyźmie ziemskim, o pojemności elektrycznej, kondensatorach i machinach, o oporze elektrycznym, prądach, falah, indukacji, elektrolizie i t. p. Liczne ilustracje i wykresy ułatwiają zrozumienie wykładu, ożywiają go i udostępniają praktyczne ciekawe ćwiczenia.

Tematy są ujęte w taki sposób, że uczeń musi najpierw zaobserwować zjawisko, wykonać doświadczenie, a tą drogą dopiero do wniosków i niezbitych praw fizycznych. Wielką zaletą tej książki są umiejętnie dobrane zadania, podane w stopniowaniu trudności na końcu każdego obszerniejszego działu. System ten ogromnie ułatwia współpracę nauczyciela i ucznia, który przeprowadzając samodzielne badania poczyna bardziej interesować się przedmiotem.

Dr. Kołodziejczyk January. BOTANIKA DLA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH. Część II. Rośliny zarodnikowe. Z 179 rysunkami. Wydawnictwo M. Arcta, 1932. zł. 6,—.

Druga część „Botaniki dla seminarjów nauczycielskich" obejmuje rośliny zarodnikowe, a więc: glony, grzyby, bakterje, śluzowce, mszaki i paprotniki. Każda z tych grup jest omówiona na jednym lub kilku przykładach roślinnych, w których podano dokładnie budowę i ich rozwój, póżniej zaś omówiono, opierając się na podanych roślinach, biologję danej grupy. Rośliny zostały wybrane najpospolitsze, łatwe do otrzymania lub wyhodowania, tak, że cały podręcznik może być przerobiony na ćwiczeniach; dla całokształtu zostały również uwzględnione i zagadnienia teoretyczne lub wybiegające poza zakres ćwiczeń szkolnych; zagadnienia te zostały ujęte plastycznie, t. j. są podane rysunki z dokładnem omówieniem treści tych rysunków. Poza tem zostało podane szereg uwag tyczących się ćwiczeń. Podręcznik ten może mieć zastosowanie zarówno w seminarjach nauczycielskich jak i w szkołach zawodowych.

J. Wąsowicz: „JAK POWSTAJE GEOGRAFICZNA MAPA SZKOLNA". Bibljoteka Geograficzno-Dydaktyczna. Zeszyt VI. Książnica-Atlas 1932.

Młodzież współczesna odnosi się z dużą ciekawością do wiadomości technicznych, to też odniesie się z zainteresowaniem do reprodukcji kartograficznej. Ułatwi jej to ta mała a treściwa broszurka wydana staraniem Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji, gdzie opisano prace konceptowe, rysunkowe i reprodukcyjne, niezbędne przy wydaniu jakiejkolwiek mapy ze szczególnem uwzględnieniem metod stosowanych w lwowskich zakładach kar-

tograficznych Książnicy-Atlasu. Broszurka jest ilustrowana i zaopatrzone w serję mapek, ilustrująca kolejność druku mapy. Znajdują w niej pomoc tak nauczyciele geografji jak i studenci.

PROJEKTY BUDYNKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oddało do powszechnego użytku wydawnictwo p. t. **„Projekty budynków szkół powszechnych — Zeszyt III.“** W wydawnictwie tem uwzględniono obecne warunki gospodarcze gmin i potrzeby szkół. Jako drogę do tego obrano etapować budowy, pozwalającą gminom odpowiednio do potrzeb i posiadanych funduszów, nawet przy rozpoczęciu budowy szkoły najniższego stopnia organizacji, dojść z czasem do budynku dla szkoły o wyższym stopniu organizacyjnym, przez stopniowe dobudowywanie w kilku etapach brakujących pomieszczeń. Ze względu na ewentualną niejednokrotnie kilkuletnią, lub nawet większą, rozpiętość czasu między rozpoczęciem, a ukończeniem budowy, zwrócono uwagę na to, aby budynki szkolne w każdem stadjum realizacji, nietylko nie robiły wrażenia przykrego, towarzyszącego zwykle częściowo realizowanym budowlom lecz także, aby nie wymagały niepotrzebnych przeróbek, zmian, oraz nie powodowały przerw w nauce przy realizowaniu dalszych etapów budowy. Nadto, licząc się z ogólnem położeniem ekonomicznem, starano się wpłynąć na obniżenie kosztów budowy przez znormalizowanie poszczególnych pomieszczeń i elementów budowy.

W kilkudziesięciu przedstawionych projektach, nietylko okna, drzwi, schody, strony, wiązania dachowe i t. p. ale i klasy, sale robót ręcznych, sale gimnastyczne i t. p. są znormalizowane.

Wychodząc z założenia, że bez względu na kształt parceli i usytuowanie jej do stron świata, zasadniczy element t. j. klasa winna się znaleźć jeżeli nie w jednakowych, to przynajmniej podobnych warunkach, opracowano usytuowania budynków i rozplanowania terenu dla wszelkich zasadniczo dających się przewidzieć możliwości.

Zeszyt III. Projektów budynków szkół powszechnych należy traktować jako katalog projektów szczegółowo opracowanych i posiadanych przez Ministerstwo, które zainteresowanym mogą być dostarczone na każde żądanie. Tablice porównawcze powierzchni, objętości i t. p. w poszczególnych etapach pozwalają na dokładne zorjentowanie się w szczegółach projektów.

„Projekty budynków szkół powszechnych“ Zeszyt III. są do nabycia w „Książnicy-Atlas“ (Warszawa, ul. Nowy Świat 59) w cenie 22,— zł. za 1 egzemplarz. —

Serejski Marjan Henryk. HISTORJA STAROŻYTNA. Zeszyt II. Rzym z 115 ryc. i 4 mapkami. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1932. Cena zł. 4.50.

Zadaniem autora było zobrazowanie historji życia Rzymu jako ogniska kultury, którego promienie rozeszły się na cały świat. Podręcznik jest tak ciekawie ujęty, że może go czytać każdy, kto się interesuje dziejami Rzymu, a szczególnie młodzież znajdzie tu dobrą szkołę obywatelskiego myślenia. Liczne, piękne ryciny, zaopatrzone w obszerne objaśnienia, ożywiają wykład. Wartość dydaktyczną podręcznika podnoszą wstępy poprzedzające rozdziały i zawierające syntezę treści. Wcięte podtytuliki, złożone grubym drukiem, ułatwiają szybkie odnalezienie potrzebnych ustępów.

Autor kładzie szczególny nacisk na znaczenie powszechno-dziejowe Rzymu, to też najwcześniejszą jego historję, będącą jeszcze przedmiotem sporów uczonych, przedstawia w ogólnych tylko zarysach. Natomiast poczynając od okresu wielkich podbojów, książka analizuje szczegółowo rozmaite działy życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Całość oparta na najnowszych badaniach i zgodna z obecnym stanem nauki historji.

Jest to praca stanowiąca wartościowe wzbogacenie literatury podręczników szkolnych. Już sam wygląd zewnętrzny dobrze do tej książki usposabia. Estetyczna okładka, przejrzysty druk, układ, duża ilość pięknie wykonanych i dobrze dobranych ilustracyj, stanowią dodatnią całość. Każdy rozdział jest poprzedzony wstępem, drukowanym czcionkami pochyłemi zawierającym syntezę treści. Wcięte podtytuliki, złożone drubym drukiem, ułatwiają szybkie odnalezienie potrzebnych ustępów. Ilustracje są zaopatrzone w obszerne objaśnienia, skutkiem czego nabierają życia. Ważne daty, podane grubym drukiem, rzucają się w oczy. Z tą zewnętrzną szatą całkowicie harmonizuje przejrzysta wewnętrzna treść. Autor potrafił w każdej epoce rozwoju Rzymu uchwycić rys zasadniczy i scharakteryzować go w sposób przejrzysty. Uczeń, korzystający z podręcznika Serejskiego nietylko zdobędzie gruntowne wiadomości, lecz nauczy się obywatelskiej myśli i pogłębi swój stosunek do historji życia w ogólności. Dużą bowiem wartością tej książki jest równocześnie uwzględnienie wszelkich gałęzi życia, a więc działu politycznego, gospodarczego, społecznego, artystycznego i in. Ze szczególnym naciskiem przedstawione są kwestje, które znalazły oddźwięk w późniejszem życiu narodów i dziś jeszcze stanowią zagadnienia aktualne.

Dodać do tego należy, że wykład jest oparty na najnowszych badaniach historycznych i uwzględnia wszystkie zdobycze ostatnich lat. W przedstawieniu pierwotnych dziejów Rzymu, stanowiących jeszcze dotąd materjał do polemiki historyków, autor podkreśla jedynie momenty najważniejsze, nie wdając się w drobiazgi. Bardziej szczegółowa analiza aktów przeprowadzona jest dopiero od III wieku przed Chrystusem, czyli od okresu podbojów

---

Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczech w Toruniu nadesłał nam poniższe pismo, które podajemy kołom do wiadomości i ewent. skorzystanie z niego.

Pragnąc zainteresować nauczycielstwo ruchem spółdzielczym pragnęlibyśmy brać udział w miarę możności w konferencjach pp. nauczycieli przez naszych delegatów. Załączamy przy niniejszem, tezy do referatu, jaki mógłby być wygłoszony na konferencjach rejonowych pp. nauczycieli.

Bardzebyśmy byli obowiązani WPanom za podawanie Związkowi przynajmniej na 2 tygodnie naprzód terminów konferencyj. W miarę rozporzadzenia czasem staralibyśmy się obesłać te konferencje przez n/delegatów.

Podkreślamy, że b. nam zależy na nawiązaniu kontaktu z nauczycielstwem z przyczyn, wyłuszczonych w tezach do referatu: „Udział nauczycielstwa w ruchu spółdzielczym".

Licząc na życzliwe ustosunkowanie się WPanów do propozycji Związku, pozostajemy z poważaniem.

Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

RADJO

KOJĄCY WPŁYW RADJA NA UMYSŁOWO-CHORYCH

Dr. Strojkowska, — lekarz — specjalistka chorób nerwowych i umysłowych, zamieściła w fachowem czasopiśmie medycznem bardzo ciekawe spostrzeżenia o zabawnym wpływie muzyki radjowej na obłąkanych.

W metodzie nowoczesnego leczenia chorób psychicznych, — twierdzi Stojkowska, — mają duże zastosowanie najróżnorodniejsze rozgrywki, a niekiedy nawet i praca. Tak, naprzykład, w zakładzie leczniczym „Dziekanka" pacjenci mają do swojej dyspozycji kort tennisowy, grają w bilard, krokiet, piłkę nożną i mają nawet własną orkiestrę. Dyrekcja zakładu często urządza dla swoich kuracjuszów wieczorki taneczne, koncerty, przedstawienia teatralne, kinomatograficzne i t. p. Jednakże lekarze zauważyli, że z pośród tych wszystkich rozgrywek, muzyka najlepiej działa na stan zdrowia pacjentów.

Chorzy ci bardzo chętnie słuchali koncertów, nadawanych przez radjo, a zwłaszcza muzyki tanecznej. Zdarzyło się często, że chorzy o wesołem usposobieniu rozpoczynali pląsy pod takt muzyki, i wyładowując nadmiar swojej energji uspakajali się stopniowo. Melancholicy zaś, patrząc na tańczących, sami stawali się weselsi i ruchliwsi.

Od czasu jak w „Dziekance" zainstalowano odbiornik radjowy i chorzy zaczęli słuchać codziennie koncertów, poczyniono bardzo ciekawe spostrzeżenia. Okazało się mianowicie, że na oddziale chorych niespokojnych, którzy w żaden sposób nie chcieli leżeć spokojnie w łóżkach, muzyka radjowa tak podziała na nich łagodząco, że leżąc spokojnie w łóżkach, nucili słyszane melodje.

Obłąkani lubią najlepiej muzykę lekką i taneczną. Najchętniej tańczą pod takt muzyki chorzy epileptycy. Tylko nieliczni chorzy, przeważnie rekrutujący się ze sfer inteligenckich, żądają muzyki poważnej. Są również chorzy, którzy bardzo tęsknią za swojem otoczeniem ludzi normalnych. To też bardzo chętnie słuchają komunikatów radjowych, gdyż odizolowani od całego świata, głos speakera jest jakgdybv „głosem z tamtego świata", obecnie dla nich straconego.

W każdym razie radjo koi ich noszarpane nerwy, dzięki czemu cierpiący staią się bliżsi wyleczenia. —